

Dziś
w NUMERZE

Spotkanie
w grudniowy
zmierzch

— str. 3

Miniony
rok nad
Białką

— str. 1

Co wy-
pijem, to dla
nas...

Od grata
do... Fiata

800
mandatów

Jeszcze
jeden dom

Na ślub-
nym kobier-
cu

Z modą
pod rękę

Obrazki
z ulic mojego
miasta

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 309 (1961)

31. XII. 1957 r.

Cena 40 gr.

DWUNASTE POSIEDZENIE SEJMU PRL

Pierwsze czytanie rządowego
projektu ustawy

**o radach
narodowych**
Obszerne przemówienie
wygłosił

premier J. CYRANKIEWICZ

WARSZAWA (PAP) 30. 12.

30 bm. o godz. 11.10 wicemarszałek Sejmu Zenon Kliszko wznowił po jednodniowej przerwie obrady XII i ostatniego w tym roku posiedzenia Sejmu PRL. Na obrady przybyli członkowie Rady Państwa z jej przewodniczącym Aleksandrem Zawadzkiem oraz członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele.

Po załatwieniu formalności wstępnych Sejm przystąpił do 5 punktu porządku dziennego: pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych przepisów kodeksu wojskowego postępowania karnego. Izba na wniosek prezesa Sejmu odesłała projekt ustawy do sejmowej Komisji Obrony Narodowej i Komisji Wymiaru Sprawiedliwości.

Z kolei Sejm przystąpił do 6 punktu porządku dziennego: pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o radach narodowych. Głos zabiera prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Po przemówieniu premiera J. Cyrankiewicza wicemarszałek Sejmu Kliszko zarządził przerwę w obradach do godz. 16.00.

Po przerwie obiadowej przewodnictwo obrad objął wicemarszałek Jerzy Jodłowski. Otworzył on dyskusję nad projektem ustawy o radach narodowych.

Po zakończeniu dyskusji Sejm przyjął propozycję, aby projekt ustawy o radach narodowych przekazać do rozpatrzenia Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej.

Z kolei Sejm przystąpił do następnego punktu porządku dziennego — powołania prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Wicemarszałek Jodłowski przypomina, iż zgodnie z art. 28 Konstytucji oraz art. 12 ustawy z dnia 13 grudnia 1957 r. o Najwyższej Izbie Kontroli, Sejm powołuje i odwołuje prezesa Najwyższej Izby Kontroli. J. Jodłowski oświadcza, iż sprawa kandydatury na stanowisko prezesa NIK była rozpatrywana przez Konwent Seniorów na posiedzeniu w dniu 27 bm. Z upoważnienia Konwentu Seniorów przedstawia on Sejmowi kandydaturę Konstantego Dąbrowskiego. W głosowaniu Izba jednomyślnie wybrała Konstantego Dąbrowskiego — prezesem NIK.

W ostatnim punkcie porządku dziennego Sejm jednomyślnie zatwierdza propo-

nowane przez Konwent Seniorów zmiany w składzie komisji sejmowych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, pos. Franciszek Szałach odczytuje komunikat o złożonych do Prezydium Sejmu interpelacjach i odpowiedziach na interpelacje.

Na zakończenie posiedzenia wicemarszałek Jodłowski oświadcza: „Dzisiejsze posiedzenie jest ostatnie w obecnym roku kalendarzowym. Chciałbym przed jego zamknięciem, w imieniu własnym i Prezydium Sejmu, złożyć wszystkim kolegom poślim serdeczne życzenia najlepszych osiągnięć w pracy poselskiej, w pracy politycznej i zawodowej w przyszłym roku 1958”.

Uśmiech
Twego
dziecka...



Szczęśliwego
Nowego Roku!
— CAF

WOLNOŚĆ

mierzona rzeczywistością

TYCH spraw nie obejmuje zwykły roczny bilans. Uwzględnia co najwyżej fakty z nich wynikające i jednocześnie kształtujące ich nowy sens, nowe zrozumienie. A jednak w bilansie roku 1957 sprawy te — sprawy poczucia wolności, swobody ludzkiej myśli i inicjatywy, sprawy pojmowania przez człowieka jego praw — nie mogą być pominięte. Wstępowałam przecież w ten kończący się dzisiaj rok, przede wszystkim ze świadomością odrzucenia przez VIII Plenum wszystkiego, co kazało ludziom milczeć lub kłamać. Wstępowałam w kończący się dzisiaj rok z nadzieją — nie, to za małe słowo — z PEWNOŚCIĄ umocnienia i rozszerzenia wolności, samorządności, ludzkiej inicjatywy, z PEWNOŚCIĄ umocnienia suwerenności.

I oto rok się kończy. Jak podsumujemy w jego bilansie nasze nadzieje z 31 grudnia 1956 r.?

Perspektywa czasu nadaje wszelkim uczuciom ocenę rozsądku, pozwala stwierdzić ich wartość i moc. Spójrzmy więc i na tamto zeszłoroczne ogólnonarodowe poczucie wolności przez pryzmat doświadczeń 12 miesięcy, osądzmy je według faktów całorocznego życia kraju. Tylko w ten sposób bo-

wiem sporządzić możemy bilans spraw niewymiernych — ludzkich uczuć, nadziei i ich spełnienia.

Patrzając dziś na nas samych, młodszych wtedy o jeden rok, na nasze ówczesne nastroje i poglądy łatwo chyba możemy rozumując trzeźwo ocenić, co w tamtych uczuciach było trwałe i konkretne, wytrzymujące próbę życia, a co wynikało z utopijnych rojeń, z naiwnych marzeń, ze szlacheckiego pojęcia „złotej wolności”, wreszcie...

MY, Polacy, my lubimy pomniki. Mamy i w dziedzynie uczuć swoje pomniki, nie służące niczemu, nawet upiększeniu życia. „Bo wolność honorem się mierzy” — mówi piosenka o „Czerwonych makach na Monte Cassino”. A cóż przyjdzie z wolności „mierzonej honorem” aż po śmierć? Prawdziwsza jest wolność — mierzona życiem, jego warunkami i potrzebami, dobrem ludzkim, zasadami sprawiedliwości społecznej, wolność — jako zrozumienie konieczności.

Jeśli sporządzamy dziś bilans bezsprzecznie dodatni z zeszłorocznych naszych uczuć i pragnień swobody, to nie mamy na myśli ani nierealnych rojeń o integralnej demokracji, ani wzniosłych snów o honorze umierania dla wolności, ani — tym bardziej — marzeń o wolności wyzysku i krzywdy.

Myślmy o tym pojęciu wolności osadzonej mocno w naszym rzeczywistym życiu, zgodnej z potrzebami państwa i dobrem ogólnym, wytyczanej dążeniem do postępu społecznego.

Dodatniego, napawającego otuchą bilansu spełnionych nadziei nie tworzą olśniewające decyzje, wspaniałe osiągnięcia, zniesienie wszelkich więzów kępujących ludzkie takie czy inne poczynania. Wolność nie jest przynoszonym w prezencie przez świętego Mikołaja darem — wolność, rozszerzenie swobód demokratycznych, możliwości wyzwalańa ludzkiej inicjatywy to przywilej, który musi być i jest wypracowywany przez samych ludzi, krok po kroku, w trudzie codziennego życia, w dojrzewaniu politycznej, kulturalnej, społecznej odpowiedzialności narodu.

Jakże wiele takich właśnie mozolnych, wypracowanych w trudzie, może nie błyskotliwych, ale konkretnych, ważnych osiągnięć mamy do zapisania po stronie „ma” w sporządzanym dziś bilansie.

● Głaz dalszy na str. 3

**Z okazji
Nowego Roku**

członkom partii i wszystkim ludziom pracy
Białostockiym pomyślnych wyników
w pracy i życiu osobistym — życzy

Komitet Wojewódzki PZPR
w Białymstoku

**Szczęśliwego
Nowego Roku**

życzy Czytelnikom

— Redakcja

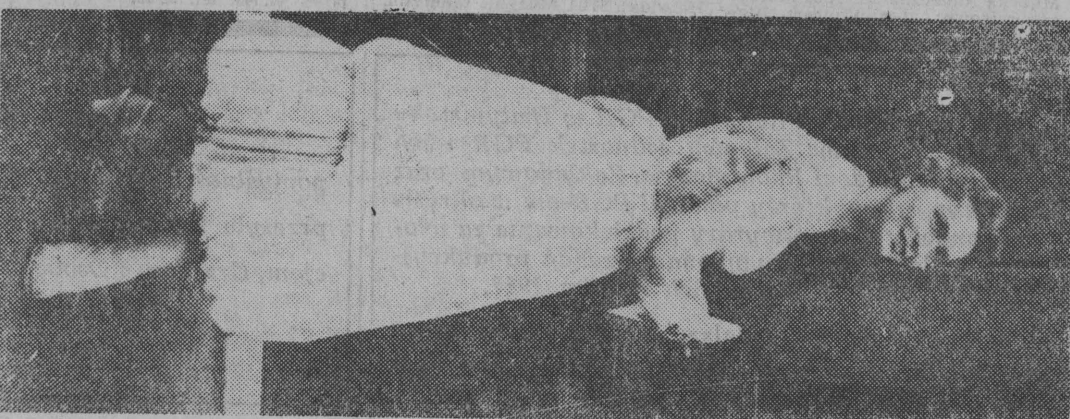
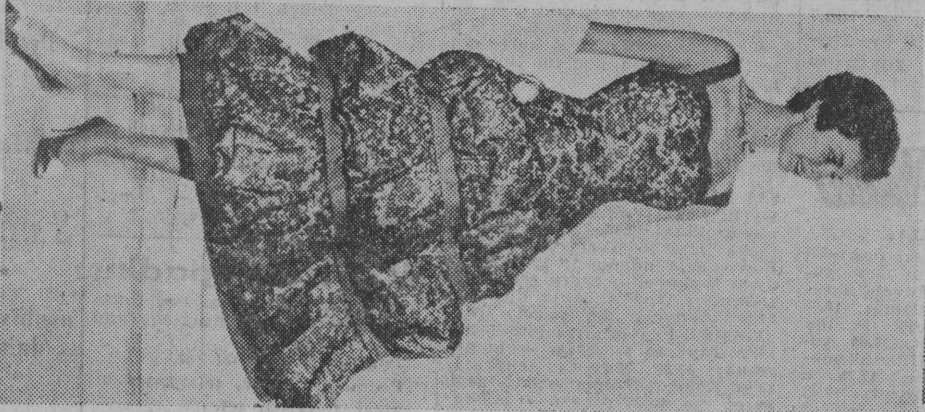
**Spacerkiem
po stolicach
europejskich**

Z MODA, Mod Nie...



W zasadzie karnawał już się rozpoczął. Ale naprawdę, tak, jak uroczystą inauguracją karnawału jest bal sylwestrowy. Tam każda z pań zechce zabłysnąć przygotowaną od miesięcy toaletą, tam niektóre z pań będą czepały natężnienie do karnawalowych kreacji. Aby zorientować niewiasty w aktualnej karnawalowej modzie urządziliśmy spacer po stolicach europejskich z modą pod rękę. Ośdźcie, drogie Czytelniczki, czy modele publikowane przypadają Wam do gustu. Jeżeli tak, nie zwlekajcie z szytciem, gdyż karnawał krótko trwa...

BERLIN. Każda sukienka prezentować się będzie lepiej, jeśli „podkład” stanowić będzie tak elegancka bielizna. Próbkę tego mamy na popołudniowej sukni z kołnierzem z ościół (na zdjęciu z lewej). A co dopiero będzie, gdy zamiast sukni popołudniowej włożymy na ten gorset o dziewczęcej nazwie „Isabelle” (po prawej) wieczorową kreację?



Długo zastanawiała się, czy przyjąć zaproszenie kolegów. Nigdy nie była w żadnym lokalu rozrywkowym. Na zabawy do szkoły, którą ukończyła rok temu, już nie chodziła. Od czasu, gdy zaczęła pracować, interesowały ją już inne problemy, o których nie mogła dyskutować z młodszymi od siebie kolegami. Długo jesienne wieczory spędzone w domu stawały się nudne. Jak każda młoda dziewczyna pragnęła rozrywki. Była na kawie, ale kawiarnia z wieczorem tymi samymi ludźmi jej nie odpowiadała. Do kina można było iść dwa razy w tygodniu. Do teatru raz na miesiąc. Jesienne i zimowe białośniekie wieczory wiały nudą i pustką.

I kiedyś zrodził się pomysł. Pójść do lokalu, potańczyć. Wybrano więc reprezentacyjny lokal, „Centralną”. Uchodzili przecież za najlepszy. Do takiego lokalu — myślała dziewczyna — trzeba się ładnie ubrać.

W nowej sukience wyglądała ślicznie. Jej ciemne, krótko przycię-

OBRAZKI z życia MOJEGO MIASTA

strzyżone włosy pięknie harmonizowały z wesołym kolorem sukni. Ten wieczór był dla niej bardzo uroczysty. Pierwszy raz w prawdziwym lokalu, z miłymi kolegami no i z „nim”.

Do „Centralnej” przyszli wcześniej. Orkiestra już grała. Goście zaczęli się dopiero schodzić. Zaciekawiona rozglądała się po sali. Obok przy stoliku siedziała młoda para. Ona w sukni z dużym dekoltem, on elegancki, ugrzeczniony. Dalej stolik zajęty był przez samych mężczyzn. Dziewczyna zauważyła, że wszyscy ci mężczyźni przypatrują się jej uważnie. Nie było to przykre. Wiedziała że w nowej sukni jest jej ładnie. A pewność, że się komukś podobą, była przyjemna.

Na partycie było jeszcze luźno. Tanczyła ze swoim chłopcem i żałowała, że nigdy tu nie przychodziła.

Lokal szybko się zapełnił. O godzinie jedenastej wszyscy tancerzy śpiewali już zgodnym chórem, „wszystkie rybki śpią w jeziorze”. Było już tak tłoczno, że w tańcu wszyscy się potracali. Dziewczyna była jednak w humorze. Tułała się do swego chłopca i wiaściwie nikt więcej ją nie obchodził. Po męczącej sambie, prosiła o lemnisjadę. Chłopiec podał jej szklankę z różowym, musującym płynem.

Wtedy usłyszała nad sobą nieznamy głos.

— Proszę panią do tańca.

Podniosła głowę. Wysoki, męczący staniał się na nogach. Czerwone oczy, zmierzwiła czupryna i reszki bigosu na klapie wprawiły ją w przestach.

— Jestem zmęczona. Dziękuję — odpowiedziała. Mężczyzna nie odchodził.

— Ta pani jest w naszym towarzystwie. Partnerem tu do tańca nie brak — dorzucił jej chłopiec.

— Pana o zdanie nie pytam. Idzie pani czy nie? — pytał natrętnie mężczyzna.

Odstawiła szklankę z lemnisjadą. Bala się. Nie wiedziała co robić.

— Proszę niech pan się odejdziesz — jej chłopiec był już zdenerwowany.

— Cicho pękni! Mówię, że pójdziesz pani ze mną tańczyć. Resztki bigosu z klapy spadły na obrus.

Dziewczyna miała try w oczach. Nakładła w szatni płaszcz. Zastanowiła, że w ogóle tu przyszła. Do lokalu, który uchodził za najlepszy w Białymstoku. (AS)



Bił, zimno...

Nawet kaczka ma dreszcze. Mimo ciepłego szala na szyi. Ale chyba trochę lepszy niż... brytania.

**Rozwiązanie
zadania nr. 13**

SYNTEZA KRZYKOWKI

POZIOMO: hipopotam, fel, kot, fa-
rad, syl, eian, imbir, agur, kwit, Taktu,
war, sto, fonologia.

PRONOMO: kił, sła, kora, bak, hekto-
gram, miorolista, filit, roboc, detka, a-
tom, riet, Rec, sli.

ANAGRAM

Kato, orka, kora.

Za prawidłowe rozwiązanie nagrody książkowe wylosowali: 1. Konstanty Bugisław, 2. Białystok, 3. Anna Kujasła-
tyś, 4. Jan Olina — wiesz tropuch-
wo, 5. Franciszek Miskiel — Stawak.

Białostoczanin nagrodę odbierał w redakcji, zamiejscowym wysłany pocztą.

Uśmiechnij się

RZYM. Moda włoska proponuje na tegoroczny karnawał suknię pod sentymentalną nazwą „Martwe liście”.

— Ja zaczęłam akcję „Chuligani wysiadka”. Musisz ją dalej poprowadzić.

PARYŻ. Koronka kołnierza kasztanowego na białym tła-
lu, dwie róże z różowego atla-
su — całość to kreacja „Mika-
ka” znanego domu mody
Jacques Gattie.

PRAGA. Na tym modelu ze
stecianu drukowanego w
kwiatach wzorować się będzie
wiele kobiet Czechosłowacji.
I może również w Polsce?